

Spór o możliwość wykrywania projektu w naukach przyrodniczych

(Controversy over the possibility of detecting design in natural sciences)

DARIUSZ SAGAN

Uniwersytet Zielonogórski

d.sagan@ifil.uz.zgora.pl

Streszczenie. Zgodnie z teorią inteligentnego projektu pewne zjawiska biologiczne i kosmiczne zostały zaprojektowane przez istotę inteligentną, a projekt ten jest wykrywalny metodami naukowymi. Krytycy odmawiają jednak tej koncepcji statusu teorii naukowej, wskazując tym samym, że nie zasługuje ona na poważną dyskusję w środowisku uczonych.

W artykule zaprezentowane zostaną główne metodologiczne zarzuty względem teorii inteligentnego projektu, mające wskazywać na jej nienaukowy lub pseudonaukowy charakter i niemożliwość naukowego wykrywania projektu (przynajmniej w określonych obszarach badawczych). Krytycy starają się wykazać, że teoria ta: 1) sprzeniewierza się zasadzie naturalizmu metodologicznego (a więc jest koncepcją nadnaturalistyczną, kreacjonistyczną, religijną); 2) nie jest empirycznie testowalna; 3) nie odwołuje się do praw przyrody, nie mówi nic o projektancie i mechanizmie projektowania; 4) nie formułuje przewidywań; 5) jest argumentem z niewiedzy, a także 6) nie prowadzi do utworzenia płodnego programu badawczego, przez co nie jest użyteczna dla nauki. Zarzuty te zostaną poddane analizie z perspektywy metodologicznej tezy teoretyków projektu, zgodnie z którą warunkiem wystarczającym wnioskowania o projekcie są charakterystyczne skutki (oznaki, ślady) pozostawione przez działanie projektanta, które wskazują na przyczynę celową, choć nie muszą stanowić podstawy do określenia toż-

samości projektanta. Uznanie słuszności tej tezy prowadzi do odparcia lub osłabienia zarzutów o nienaukowość teorii inteligentnego projektu. Okazuje się też, że wykrywanie projektu istot nadnaturalnych nie różni się zasadniczo od wykrywania projektu istot naturalnych. Nie ma więc jakościowej różnicy między tymi dwoma procedurami i obie można postrzegać jako naukowe.

Słowa kluczowe: kryterium demarkacji; naturalizm metodologiczny; testowalność; mechanizm; przewidywanie; argument z niewiedzy; płodny program badawczy; argument z metody wykrywania projektu.

Abstract. According to intelligent design theory, certain biological and cosmic phenomena are designed by an intelligent being and this design is scientifically detectable. However, critics refuse to regard this theory as scientific, thereby suggesting that it does not deserve serious discussion in scientific circles.

The article presents main methodological objections to intelligent design theory, indicating its unscientific or pseudoscientific character and impossibility of scientific design detection (at least in specific research areas). Critics try to show that this theory: 1) violates the principle of methodological naturalism (and thus that it is a supernatural, creationist, religious concept); 2) is empirically untestable; 3) it does not invoke natural laws, says nothing about the designer and the designing mechanism; 4) it does not offer predictions; 5) it is an argument from ignorance, and 6) it does not lead to fruitful research program and hence is not useful for science. These objections will be analyzed from the perspective of methodological thesis of design theorists that the sufficient condition of design inference are the characteristic effects (signs, traces) leaved by the activity of the designer, which indicate the final cause, although they do not have to be the basis for determining the designer's identity. If this thesis is sound, then the objections that intelligent design theory is not scientific are rebutted or weakened. Moreover, it turns out that, basically, detecting design of supernatural beings does not differ from detecting design of natural beings. For that reason, there is no qualitative difference between these two procedures and both can be regarded as scientific.

Keywords: demarcation criterion; methodological naturalism; testability; mechanism; prediction; argument from ignorance; fruitful research program; argument from design detection method.

Wstęp

Czy naukowiec, badając jakieś zjawisko, może dojść do wniosku, że zostało ono zaprojektowane, czyli że jest skutkiem celowego działania istoty inteligentnej? Z jednej strony odpowiedź na to pytanie wydaje się banalnie prosta. Przecież naukowcy – archeolodzy, paleoantropolodzy czy specjaliści

w dziedzinie medycyny sądowej – nieustannie badają zjawiska uznawane przez nich za zaprojektowane i niejednokrotnie, w spornych przypadkach, zmuszeni są podjąć wysiłek rozstrzygnięcia, czy rozpatrywane zjawisko jest wynikiem działania przyczyny inteligentnej czy ślepych przyczyn naturalnych. Wspomniane dyscypliny zajmują się skutkami działalności człowieka, ale naukowcy często mówią również o przypadkach inteligencji zwierzęcej, traktując ją jako odmienną od ludzkiej, być może pozbawioną intencjonalności. Ponadto, badacze SETI, czyli programu poszukiwania inteligentnych istot pozaziemskich, chociaż dotąd nie odnieśli rzeczywistego sukcesu, utrzymują, że byłoby w stanie odróżnić zjawiska będące skutkami inteligentnej aktywności od zwykłych zjawisk przyrodniczych, gdyby na nie natrafili. Wygląda więc na to, że na zadane wyżej pytanie odpowiedź jest twierdząca.

Sytuacja komplikuje się jednak, gdy przedmiotem badań jest powstanie i rozwój Wszechświata czy geneza i rozwój życia na Ziemi. Zdecydowana większość naukowców oraz duża część filozofów nauki uznaje, że w tych przypadkach możliwość naukowego wykrywania projektu staje pod wielkim znakiem zapytania lub jest zupełnie wykluczona, co znaczy, że – przynajmniej częściowo – odpowiedź na postawione wyżej pytanie jest negatywna. Kracjonizm czy teoria inteligentnego projektu, tj. koncepcje, które zakładają coś wprost przeciwnego, są przez nich odrzucane. Wskazuje się nie tylko na to, że są to koncepcje fałszywe w świetle aktualnie dostępnych danych empirycznych, ale – zazwyczaj przede wszystkim i dość często nawet jednocześnie – że są nienaukowe lub pseudonaukowe, a więc, w gruncie rzeczy, że naukowcy w ogóle powinni ignorować je w swoich rozważaniach i badaniach. Takie postawienie sprawy sugeruje, że między procedurami wykrywania projektu w dyscyplinach wymienionych w pierwszym akapicie a procedurami wykrywania projektu postulowanymi przez kracjonistów i teoretyków projektu (jak nazywani są zwolennicy teorii inteligentnego projektu) zachodzi jakaś jakościowa, poznawcza różnica – pierwsze uważane są za naukowe, drugie – za pseudonaukowe. Na czym ta różnica miałaby polegać? A może jednak nie są to procedury jakościowo odmienne?

1. Analiza metodologicznych zarzutów względem teorii inteligentnego projektu

Próbując odpowiedzieć na powyższe pytania, ograniczę się do analizy sporu o status poznawczy teorii inteligentnego projektu. To właśnie w kontekście najpoważniejszych, najczęściej wysuwanych metodologicznych zarzutów w stosunku do tej teorii odpowiedzi te uzyskać jest najłatwiej. Krytycy starają się wykazać, że teoria ta nie spełnia różnych kryteriów naukowości: 1) sprzeniewierza się zasadzie naturalizmu metodologicznego (a więc jest koncepcją nadnaturalistyczną, kreacjonistyczną, religijną), 2) nie jest empirycznie testowalna, 3) nie odwołuje się do praw przyrody, nie mówi nic o projektancie i mechanizmie projektowania, 4) nie formułuje przewidywań, 5) jest argumentem z niewiedzy, a także 6) nie prowadzi do utworzenia płodnego programu badawczego, przez co nie jest użyteczna dla nauki.

W moim przekonaniu zarzuty te są słabe, a przynajmniej nie mają takiej mocy, jak chcieliby ci, którzy je wysuwają. Można to wykazać na podstawie bardziej standardowych ustaleń filozofii nauki, dotyczących wskazywanych przez krytyków kryteriów naukowości. Niemniej w tym artykule wymienione zarzuty zostaną poddane analizie wyłącznie z perspektywy metodologicznej tezy teoretyków projektu, zgodnie z którą warunkiem wystarczającym wnioskowania o projekcie są charakterystyczne skutki (oznaki, ślady) pozostawione przez działanie projektanta, które wskazują na przyczynę celową, choć nie muszą stanowić podstawy do określenia tożsamości projektanta. Będę przekonywać, że uznanie słuszności tej tezy prowadzi do odparcia lub osłabienia zarzutów o nienaukowość teorii inteligentnego projektu. Znamienne jest, że sami zainteresowani, czyli teoretycy projektu, zdają się nie dostrzegać możliwości sformułowania tego ogólnego argumentu w obronie swojej teorii – ogólnego w tym sensie, że akceptacja jednej tezy daje wystarczającą podstawę do odpowiedzi na wszystkie najpoważniejsze zarzuty metodologiczne względem tej koncepcji. W ich publikacjach, o ile mi wiadomo, taki argument nie występuje, można odnaleźć co najwyżej pewne jego elementy (w ich argumentacji przeciwko niektórym zarzutom). Można go nazwać np. argumentem z metody wykrywania projektu.

Cechami, jakie według teoretyków projektu mają świadczyć o zaprojektowaniu zjawisk biologicznych i kosmicznych, są wyspecyfikowana złożoność i nieredukowalna złożoność (zob. np. Dembski 1998; Behe 2008; Sagan 2006; Sagan 2008; Sagan 2009). Nie miejsce tutaj na omawianie tych kryteriów projektu i dyskusowanie, czy są one trafne. Wystarczy wiedza, że teoretycy projektu traktują je jako kryteria o charakterze empirycznym, gdyż wskazują one na możliwe do zaobserwowania cechy zjawisk przyrodniczych. Empiryczny charakter tych kryteriów ma z kolei przemawiać za naukowym statusem ich teorii. Właśnie te twierdzenia oraz wspomniana w poprzednim akapicie teza o sposobie wnioskowania o projekcie stanowią trzon dalszej analizy i odpowiedzi na pytanie o status poznawczy teorii inteligentnego projektu.

2. Sprzeniewierzenie się zasadzie naturalizmu metodologicznego

Jest to bodajże najczęstszy zarzut metodologiczny kierowany w stronę teorii inteligentnego projektu. Krytycy wskazują, że koncepcji tej nie można przyznać statusu nauki, ponieważ nie spełnia podstawowego warunku naukowości: w wyjaśnieniach naukowych, które dotyczą przecież zjawisk przyrodniczych, dopuszczalne jest powoływanie się wyłącznie na przyczyny naturalne, tj. przyczyny znajdujące się w obrębie świata przyrody, nie zaś poza nim. Warunek ten nazywany jest zasadą naturalizmu metodologicznego. Ta odmiana naturalizmu mówi tylko o tym, jak – w najogólniejszym sensie – w należyty sposób uprawiać nauki przyrodnicze, i odróżnia się ją od naturalizmu ontologicznego (lub metafizycznego), który nie dotyczy jedynie metodologii naukowej, lecz wypowiada się na temat tego, jaki świat jest. Zgodnie z naturalizmem ontologicznym istnieje tylko świat przyrody, a istnienie rzeczywistości nadprzyrodzonej (nadmaturalnej), w tym Boga, jest zanegowane. Naturalizm metodologiczny nie wyklucza ani jednej, ani drugiej możliwości i dlatego uważa się go za stanowisko neutralne światopoglądowo. Nauka nie mówi nic o istnieniu bądź nieistnieniu Boga, ale może to robić teologia lub filozofia (zob. np. Sober 2011, 132; Pennock

1999, 190, 194, 196; Pennock 2011, 187–188; Eldredge 2000, 137; Pigliucci 2002, 94, 98; Sarkar 2007, 4–5; Życiński 2002, 65–68).

Stawiając omawiany tu zarzut, krytycy przyjmują, że zwolennicy teorii inteligentnego projektu utożsamiają postulowanego przez siebie projektanta z istotą nadnaturalną, a ściślej – z Bogiem. To założenie jest jednak niezgodne z zapewnieniami teoretyków projektu, że mimo iż dysponują przesłankami do uznania słuszności hipotezy projektu, to ze względu na niedostateczność aktualnych świadectw empirycznych nie mają naukowych podstaw do rozstrzygnięcia, kim jest domniemany projektant (jeśli go identyfikują – a większość z nich utożsamia go z chrześcijańskim Bogiem – to jest to wyłącznie ich prywatna opinia lub wynik rozważań pozanaukowych) (zob. np. Kenyon, Davis 1993, 127; Behe 2004a, 131; Behe 2004b, 244–245, Woodward 2006, 15). Krytycy albo więc wątpią w szczerłość teoretyków projektu, albo uważają, że ich teoria musi zakładać nadnaturalnego projektanta. Kwestia szczerości teoretyków projektu jest interesująca raczej z punktu widzenia psychologii lub socjologii, natomiast filozofa nauki bardziej nurtować powinno zagadnienie drugie, gdyż dotyczy ono zasadności twierdzeń teoretyków projektu, i na nim właśnie skupi się moja analiza. Problem ten rozpatrzę jednak bliżej w punkcie 3. W tym punkcie przyjmę, że teza teoretyków projektu jest zasadna, i odpowiednio do tego spróbuję pokazać, dlaczego zarzut sprzeniewierzenia się naturalizmowi metodologicznemu jest chybiony w odniesieniu do teorii inteligentnego projektu.

Jeśli jest prawdą, że projekt kosmiczny lub biologiczny można wykryć na podstawie samych skutków pozostawionych przez jego twórcę, to oczywiste się staje, że skutki te nie muszą umożliwiać identyfikacji projektanta, tak jak oczywiste jest, iż można stwierdzić, że doszło do morderstwa, chociaż sprawca pozostaje nieznany. W tym drugim wypadku zakładamy, rzecz jasna, że sprawcą jest człowiek, a więc istota o takiej samej naturze jak my, natomiast w przypadku zjawisk kosmicznych czy biologicznych w rachubę wchodzić mogą również istoty o (nawet skrajnie) innej naturze od nas. Jeżeli jednak przystaniemy na to, że ewentualne istoty inteligentne o odmiennej naturze niż nasza potrafią tworzyć też podobne lub takie same rzeczy jak my (co wydaje się bardzo łatwe do przyjęcia w przypadku wszechmocnego

Boga), np. stoły, lampy, komputery czy samochody, to obie te sytuacje są w zasadzie jednakowe. W obu przypadkach podstawą wniosku o projekcie byłyby takie same skutki celowej aktywności projektanta – obiekty o określonych cechach znajdujące się w obrębie świata przyrody. Popełniłbym więc błąd, gdybym wnioskował, że komputer, który właśnie widzę przed sobą, został zaprojektowany przez człowieka, a w istocie byłby to twór innej inteligencji, ale sam wniosek o projekcie byłby w tym wypadku równie mocny, jak wówczas, gdyby twórcą tego konkretnego komputera był człowiek. Dysponując wiarygodnymi kryteriami projektu nie tylko w odniesieniu do wytworów człowieka, ale i w zakresie zjawisk kosmicznych i biologicznych, których nie bylibyśmy w stanie przypisać działalności ludzkiej, moglibyśmy zatem znaleźć się w podobnej sytuacji: mieć dobre podstawy do wniosku, że dane zjawisko zostało zaprojektowane, ale nie wiedzieć przez kogo.

W świetle powyższych rozważań upada zarzut, że teoria inteligentnego projektu nie spełnia warunku naukowości, jakim jest wierność naturalizmowi metodologicznemu. Skoro zgodnie z tą teorią wystarczającą podstawą wnioskowania o projekcie są pozostawione w świecie skutki celowej aktywności projektanta, to identyfikowanie domniemanego twórcy struktur przyrodniczych z jakimś konkretnym bytem może nie mieć, przynajmniej na gruncie nauki, odpowiedniego uzasadnienia. Nieuzasadniony może być więc również wniosek, że projektantem jest istota nadnaturalna, a właśnie postulowanie nadnaturalnego projektanta miało przemawiać za pogwałceniem zasady naturalizmu metodologicznego przez teoretyków projektu, a więc i za nienaukowością ich teorii.

Koniecznym jest jednak dodać, że wprowadzenie wniosku o projekcie nie musi prowadzić do uznania istnienia nadnaturalnego projektanta, ale może. Teoria inteligentnego projektu nie wyklucza przypadków, w których byłoby to możliwe. Gdyby na przykład w genomach organizmów żywych dało się w jakiś sposób odczytać informację „stworzone przez Jahwe”, byłaby to silna przesłanka do przyjęcia hipotezy, że projektantem jest konkretna istota nadnaturalna. Teoria ta znajduje się więc przynajmniej w potencjalnym konflikcie z naturalizmem metodologicznym. W takich wypadkach traktowanie naturalizmu metodologicznego jako konieczne-

go warunku naukowości prowadziłyby jednak do osobliwej sytuacji: naukowiec mógłby, metodami właściwymi nauce, odczytać taką informację w genomie i uznać ją za rezultat projektu, ale wnioszek o tożsamości projektanta nie miałby charakteru naukowego, ponieważ należałoby wskazać przyczynę spoza świata przyrody. Przykład ten ujawnia arbitralność zasady naturalizmu metodologicznego, uzmysławiając, że zakaz odwoływania się do przyczyn nadnaturalnych na gruncie nauki nie ma innego uzasadnienia niż tylko właśnie w tej zasadzie.

Zauważmy jeszcze, że omawiane tu ujęcie naturalizmu metodologicznego to jedynie jedna z jego odmian, w której przyczyny naturalne przeciwstawia się przyczynom nadnaturalnym i te drugie releguje się poza obręb nauki. Naturalizm metodologiczny może mieć jednak skrajniejszą postać: w wyjaśnieniach naukowych można powoływać się wyłącznie na przyczyny naturalne, rozumiane jako nieinteligentne, natomiast koncepcje odwołujące się do przyczyn inteligentnych (nawet niekoniecznie nadnaturalnych) są nienaukowe (zob. np. Scott 1998; Jodkowski 2006, 73; Bylica 2007, 150, 153; Bylica 2008, 259; Bylica, Sagan 2008, 623; Sagan 2013a, 75–77). Z tak rozumianą zasadą naturalizmu metodologicznego teoria inteligentnego projektu jest ewidentnie niezgodna i przedstawiana w niniejszym artykule argumentacja nie ma w tym wypadku zastosowania. Można co najwyżej wskazać, że ta wersja naturalizmu metodologicznego – podobnie jak pierwsza – jest jedynie arbitralnie nałożonym warunkiem naukowości, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że zwolennicy tego stanowiska nie widzą problemu w naukowym wykrywaniu skutków celowej działalności człowieka i akceptują nawet program SETI. Problematyczne są dla nich tylko te obszary badawcze, w których teoretycy projektu mogliby postulować nadnaturalnego projektanta, co ponownie sprowadza się do sugestii, że ci ostatni ciążą ku nadnaturalizmowi. Tymczasem teoria inteligentnego projektu jest w pełni akceptowalna również dla ateisty. Twórcą domniemanych projektów mogłaby być np. jakaś cywilizacja pozaziemska, a więc teoria ta może wpisywać się w postulaty programu SETI. Nawet projekty, które sugerowałyby, że ich twórca wykracza poza nasz Wszechświat, można by przypisać nie istocie nadnaturalnej, lecz fizycznej, tyle że zamieszkującej inny wszechświat.

3. Nietestowalność

Zgodnie z tym zarzutem teoria inteligentnego projektu nie jest naukowa, ponieważ nie jest empirycznie testowalna – jej twierdzeń nie da się ani zweryfikować, ani sfalsyfikować na podstawie danych empirycznych. Nieweryfikowalność tej teorii wiązana jest z niemożliwością niezależnego potwierdzenia istnienia postulowanego przez nią projektanta (szczególnie jeśli jest to istota nadnaturalna) lub „umieszczenia go w próbowce”, tzn. prowadzenia nad nim kontrolowanych badań w rodzaju tych, jakie można prowadzić w przypadku nieinteligentnych procesów naturalnych (zob. np. Scott 1993; Scott 2004, 50; Pennock 1999, 292; Pigliucci 2002, 65). Za jej niefalsyfikowalnością ma natomiast przemawiać to, że nie można sobie wyobrazić, jaka obserwacja mogłaby ją obalić, i nawet jeśli naukowcy znajdą naturalistyczne wyjaśnienia dla zjawisk, które miały być wynikiem projektu, to teoretycy projektu i tak nie porzucą swojej teorii, tylko jako zaprojektowane zaczną wskazywać zjawiska niemające jeszcze naturalistycznego wyjaśnienia (zob. np. Coyne 1996, 228; Coyne 2004, 50–51; Coyne 2007, 27–28). (W dalszej części artykułu, dla zachowania przejrzystości, terminu „wyjaśnienie naturalistyczne” używać będę w znaczeniu wyjaśnienia, w którym nie bierze się pod uwagę przyczyn inteligentnych, czyli w drugim znaczeniu „naturalizmu metodologicznego”, o którym pisałem w punkcie 1. Usprawiedliwić to można również tym, że nawet ci krytycy teorii inteligentnego projektu, którzy podkreślają nienaukowy charakter wyjaśnień nadnaturalistycznych, jednocześnie wypowiadają się tak, jakby chodziło im też o nienaukowość wyjaśnień powołujących się nie tylko na przyczyny nadnaturalne, ale i inne przyczyny inteligentne.)

Jeśli chodzi o możliwość weryfikacji, to teoria inteligentnego projektu znajduje się w podobnej sytuacji do takich koncepcji zajmujących się problemem pochodzenia jak teoria Wielkiego Wybuchu czy teoria ewolucji, które powszechnie uważa się za naukowe. Nie mamy bezpośredniego dostępu ani do Wielkiego Wybuchu, ani do ewolucji ziemskich organizmów, która trwała kilka miliardów lat (lub kilkaset milionów, jeśli ograniczymy się do ewolucji organizmów wielokomórkowych). Nie możemy tych za-

mierzchłych procesów „umieścić w probówce”. O tym, że one zaszły, mają świadczyć pozostawione przez nie ślady (np. promieniowanie reliktowe i ekspansja galaktyk w przypadku Wielkiego Wybuchu; skamieniałości, narządy szczątkowe czy anatomiczne i genetyczne podobieństwa między organizmami w przypadku ewolucji). Wniosek o ingerencji inteligentnego projektanta (nawet nadnaturalnego) również ma być wyciągany pośrednio. Przemawiać za nią mają charakterystyczne ślady pozostawione przez nią w przyrodzie (takie jak nieredukowalna lub wyspecyfikowana złożoność). Podobne podstawy do wniosku o istnieniu cywilizacji pozaziemskich postulują badacze z programu SETI, którzy twierdzą, że byłoby w stanie rozpoznać, czy odebrany przez nich sygnał ma źródło naturalne czy pochodzi od obdarzonego inteligencją nadawcy. Konsekwentne stosowanie zarzutu nieweryfikowalności godziłoby nie tylko w teorię inteligentnego projektu, ale także w te pozostałe teorie.

Warto zresztą zauważyć, że tezę o istnieniu inteligentnego projektanta można by w zasadzie potwierdzić niezależnie (czyli uzyskując coś więcej niż tylko domniemane ślady jego aktywności), gdyby projektantem były jakieś istoty pozaziemskie (takie, jakie poszukiwane są w ramach programu SETI). Byłoby to możliwe, gdyby kiedyś udało nam się na nie natknąć lub nawiązać z nimi stałą komunikację. Gdyby ewentualnym projektantem była istota nadnaturalna, sytuacja wyglądałaby gorzej, chociaż i w tym wypadku nie da się wykluczyć możliwości nawiązania stałej komunikacji.

Czy jednak teoria inteligentnego projektu jest falsyfikowalna? Trudno przewidzieć, jak poszczególni lub wszyscy teoretycy projektu zachowaliby się, gdyby zjawiska uznawane przez nich za zaprojektowane uzyskały przekonujące wyjaśnienie naturalistyczne. Być może chcieliby ratować swoją teorię za wszelką cenę, ale tak może być w przypadku zwolenników każdej teorii. Bardziej interesujące jest więc pytanie, czy przynajmniej w zasadzie można takiej sytuacji uniknąć, tj. czy istnieją teoretyczne podstawy do obalenia teorii inteligentnego projektu?

Taką podstawę można znaleźć w tezie o sposobie wykrywania projektu. Podstawą wniosku o projekcie mają być szczególne cechy obiektów przyrodniczych wytworzonych przez inteligentnego projektanta. Jeśli takie cechy

mają stanowić dobre kryteria projektu, to w sposób wiarygodny może je tłumaczyć tylko hipoteza projektu. W sytuacjach, gdy ze względu na brak możliwości uzyskania dodatkowych informacji o analizowanym obiekcie przyrodniczym wyjaśnieniu podlega sam ten obiekt, jest to wymóg konieczny, ponieważ gdyby cechy tego obiektu miały także równie wiarygodne wyjaśnienie naturalistyczne, wniosek o projekcie nie byłby uzasadniony (np. hipotezę projektu, na mocy brzytwy Ockhama, uznano by za zbędną, skoro rozpatrywany obiekt można wyjaśnić naturalistycznie). Gdyby więc takie cechy jak nieredukowalna lub wyspecyfikowana złożoność nie wskazywały jednoznacznie na projekt, nie spełniałyby swojej funkcji jako należyte kryteria projektu. Znalezienie przekonujących naturalistycznych wyjaśnień dla takich cech byłoby zatem równoznaczne (przynajmniej w zasadzie) z obaleniem teorii inteligentnego projektu. Jednocześnie teoretycy projektu – przy zachowaniu uczciwości intelektualnej – nie mogliby utrzymywać, że jakieś inne obiekty przyrodnicze, które cechują się nieredukowalną lub wyspecyfikowaną złożonością i nie mają jeszcze wiarygodnego naturalistycznego wyjaśnienia, zostały zaprojektowane. Jeśli jakieś kryterium projektu miałoby upaść, to obowiązywałoby to dla każdego z jego możliwych zastosowań. Można by poszukiwać nowych kryteriów projektu, ale i one podlegałyby obaleniu w taki sam sposób. Twierdzenia teorii inteligentnego projektu można by też obalić, gdyby wykazano, że obiekty wskazywane przez jej zwolenników w istocie nie mają cech odpowiadających kryteriom projektu, aczkolwiek w takim wypadku nie musiałyby iść to w parze z unieważnieniem tych kryteriów.

4. Nieodwoływanie się do praw przyrody, nieznajomość natury projektanta i mechanizmów jego działania

O nienaukowości teorii inteligentnego projektu ma świadczyć również to, że w swoich wyjaśnieniach nie odwołuje się do praw przyrody. Jeśli rzekomy projektant jest istotą nadnaturalną, to jego ingerencje w świat muszą wiązać się z łamaniem lub zawieszaniem praw przyrody, przez co nie mogą podlegać badaniom naukowym, których przedmiotem są przecież prawidłowości przyrodnicze (zob. np. Ruse 1996a, 21, 26; Ruse 1996b, 301;

Pennock 2001, 88–89). Krytycy wskazują ponadto, że unikając identyfikacji projektanta, teoria inteligentnego projektu nie jest w stanie formułować szczegółowych scenariuszy realizacji projektu, a tym samym nie spełnia jednego z najważniejszych warunków naukowości, jakim jest wyjaśnienie mechanizmów działania danych przyczyn. Byłoby to w zasadniczo możliwe, gdyby znano naturę postulowanego projektanta. Zauważa się przy tym jednak, że o mechanizmach działania projektanta moglibyśmy coś powiedzieć, gdyby miał on naturę identyczną lub podobną do nas (jaką przypuszczalnie miałyby ewentualne istoty pozaziemskie), ale w przypadku nadnaturalnego projektanta, jako bytu niefizycznego, nie mamy do tego najmniejszych nawet podstaw. Bez znajomości natury projektanta, jego motywów, celów i możliwości, nie możemy też wiedzieć, jakie projekty może on wykonać, aczkolwiek, zdaniem krytyków, postulowanie nadnaturalnego projektanta, zwłaszcza takiego jak wszechmocny Bóg, stwarzałoby jeszcze większy problem, gdyż taki byt może zrobić właściwie wszystko, przez co możliwość formułowania sprawdzalnych hipotez dotyczących jego działań jest przekreślona. Innymi słowy, krytycy nie tylko sugerują, że między wnioskowaniem o projekcie nadnaturalnym a wnioskowaniem o projekcie naturalnym istnieje jakościowa różnica, ale też utrzymują, że punktem wyjściowym naukowej metody wykrywania projektu nie mogą być wyłącznie skutki aktywności projektanta, lecz wymagana jest ponadto uprzednia, niezależna wiedza o projektancie. Dzięki takiej wiedzy możemy stawiać sprawdzalne hipotezy co do tego, jakich skutków należałoby się po nim spodziewać, gdyby rzeczywiście ingerował w świat przyrody (zob. np. Sober 2004, 109–112; Sober 2008, 143–145, 154, 168, 356; Pennock 1999, 95–96, 157–158; Pennock 2004, 144; Pennock 2012, 163–164; Sarkar 2007, 45–46; Sarkar 2012, 293; Kitcher 2007, 103–110, 112; McMullin 2012, 123–124; Grobler 2013; Futuyma 2008, 534; Collins 2008, 153–154).

Powyższe zarzuty dotyczą przede wszystkim zasadności proponowanej przez teoretyków projektu metody wykrywania projektu i w próbie odpowiedzi na nie należy tę zasadność uargumentować. Rozważmy najpierw pytanie, czy wnioskovanie o projekcie wymaga posiadania niezależnej wiedzy o projektancie?

Człowieka znamy wystarczająco dobrze, by w wielu wypadkach wiedzieć, jakie pobudki mogą nim kierować, co może zrobić w danych okolicznościach, znamy też jego potencjał i ograniczenia. Nie znaczy to jednak, że musimy mieć tę wiedzę, by móc stwierdzić, że przed oczami mamy skutki jego celowej aktywności. Jeśli np. obserwujemy nieżyjącego człowieka z czterdziestoma ranami kłutymi na ciele, to czy rzeczywiście musimy dysponować wachlarzem hipotez dotyczących możliwych motywów sprawcy albo znać konkretny jego motyw? Czy w ogóle musimy rozważać jakikolwiek motyw, żeby wiedzieć, że w tym wypadku doszło do morderstwa? Czterdzieści ran kłutych to wystarczająco mocne świadectwo celowego działania już samo w sobie. Oczywiście musimy skądś wiedzieć, że taki skutek można łączyć z działalnością człowieka, a nie z działaniem przyczyn naturalnych, i wiemy to z dotychczasowego doświadczenia. Jednak to, co w tym akurat wypadku posiadamy, to nie tyle wiedza o potencjalnych motywach morderców, ile wiedza o możliwych efektach ich czynów. Dysponujemy więc kryterium projektu, które możemy stosować do podobnych przypadków i w odniesieniu do nich również wyciągać wnioski o projekcie. To, czy w danym przypadku motywy sprawcy wpisują się w wachlarz znanych nam możliwych motywów, nie ma żadnego znaczenia.

Podobnie wyglądałaby kwestia sposobu, w jaki sprawca zadał rany. Musimy przede wszystkim przyjąć, że sprawca ma cechy i umiejętności, które umożliwiają mu zadawanie takich ran. Na podstawie charakteru i kąta cięć można np. ustalić, jakiego narzędzia i w jaki sposób użył, a także jakiego jest wzrostu. Ale to przy (sensownym, rzecz jasna) założeniu, że sprawcą jest człowiek. Gdyby jednak rzeczywistym sprawcą była jakaś inna, znacznie różniąca się od człowieka istota, która potrafiłaby zadać identyczne rany, ale w zupełnie inny sposób i być może całkowicie innym narzędziem czy nawet za pomocą sił nadprzyrodzonych (mógłby to być np. jakiś upadły anioł), to sam obserwowany skutek – czterdzieści ran kłutych – byłby dostatecznie dobrą podstawą, by sądzić, że śmierć danej osoby jest rezultatem czyjegoś celowego działania, mimo iż nie wiedzielibyśmy czyjego.

Kryteria projektu odnoszone do działalności ludzkiej czerpiemy więc z dotychczasowej wiedzy o skutkach tej działalności lub z rozszerzenia tej

wiedzy na przypadki niezrealizowane, ale uznawane za będące w zasięgu naszych teraźniejszych lub przyszłych możliwości. Nie ma jednak powodu uważać, że podstawą do formułowania kryteriów projektu odnoszących się do ewentualnych innych istot inteligentnych nie jest wiedza o celowym działaniu człowieka. Badacze z programu SETI utrzymują np., że o istnieniu inteligentnych istot pozaziemskich świadczyłyby odebrany z kosmosu, wyróżniający się na tle szumu kosmicznego, sygnał wąskopasmowy, zakładając przy tym, że taki właśnie sygnał wybrałyby istoty żyjące w tym samym Wszechświecie co my, gdyby chciały zakomunikować innym swoją obecność (zob. Shostak 2009/2010, 157–158; Petrich 2009/2010, s. 151–152). Innymi słowy, przyjmuje się, że byłyby to istoty na tyle podobne do nas, by posłużyć się sposobem komunikacji, jaki wybrałoby ludzkie (sygnały wąskopasmowe są zresztą przez ludzi używane). Gdyby jednak w rzeczywistości nadawcą takiego samego sygnału były zupełnie odmienne istoty inteligentne z innego wszechświata, posiadającego inną strukturę i rządzonego innymi prawami przyrody, to nawet gdyby badacze SETI nie wiedzieli, skąd ten sygnał pochodzi i jak dokładnie został wytworzony, mieliby identyczne podstawy do wyciągnięcia wniosku o projekcie, jak wówczas, gdyby nadawcą były istoty z naszego Wszechświata. Co więcej, znajdowałiby się w identycznej sytuacji, gdyby nadawcą była ewentualna istota nadnaturalna zdolna do wytworzenia takiego sygnału. Do wniosku o działaniu istoty inteligentnej skłaniają same charakterystyczne cechy sygnału, które łączymy z aktywnością inteligencji na podstawie posiadanej o niej wiedzy, nie zaś wiedza o charakterze i możliwościach inteligencji, która rzeczywiście sygnał nadała. Cel wysłania sygnału również nie musi być brany pod uwagę, gdyż sygnał mógłby mieć takie same cechy przy różnych celach (np. chęci nawiązania pokojowej komunikacji czy znalezienia planety, którą można skolonizować, zniewalając zamieszkujące ją istoty albo doprowadzając do ich eksterminacji).

Nie powinno dziwić, że kryteria projektu, mające potencjalne zastosowanie także do skutków aktywności innych istot inteligentnych, czerpiemy z wiedzy o celowym działaniu człowieka – jest to jedyna bezpośrednio znana nam inteligencja. Przy braku niezależnej wiedzy o innych inteligencjach podstawą wniosku o ich ewentualnym projekcie mogą być wyłącznie skutki

identyczne bądź podobne do rzeczywistych lub potencjalnych skutków celowej działalności człowieka. Zjawiska, które spełniają znane nam kryteria projektu, możemy zaklasyfikować jako zaprojektowane. Zjawiska, które w istocie zostały zaprojektowane, ale nie podpadają pod żadne znane nam dotychczas kryterium projektu, zostaną przeoczone.

Proponowane przez teoretyków projektu kryteria – nieredukowalna i wyspecyfikowana złożoność – również mają wywodzić się z analizy skutków aktywności ludzkiej (zob. np. DeWolf et al. 2007, 31–32). W jakim stopniu są one wynikami takiej analizy, a w jakim swobodnymi konstruktami teoretycznymi, może być oczywiście kwestią dyskusyjną. Jakkolwiek by nie było, bez wątplenia należy wykazać, że ludzie rzeczywiście mogą tworzyć takie skutki. W przeciwnym razie teoretycy projektu nie mieliby niezależnego potwierdzenia, że nieredukowalną i wyspecyfikowaną złożoność można przypisać działaniu przyczyn inteligentnych. Kryteria te cechują się wysokim poziomem ogólności, powinny mieć bowiem zastosowanie do różnorodnych zjawisk – nie tylko wchodzących w zakres działalności ludzi, ale też biologicznych czy kosmicznych, aczkolwiek kryteria bardziej szczegółowe mają być szczególnymi przypadkami kryteriów ogólniejszych. Sensowną informację wyrażoną w jakimś języku ludzkim można uznać za kryterium projektu o niższym stopniu ogólności (a przy tym – według teoretyków projektu – podpadającym pod ogólniejsze kryterium nieredukowalnej lub wyspecyfikowanej złożoności) i jako takie daje nam ono właściwie pewność, że mamy do czynienia z tworem inteligencji. Teoretycy projektu potrzebują kryteriów ogólniejszych, ponieważ w zjawiskach biologicznych i kosmicznych tak przekonujące świadectwa projektu nie są obserwowane. Gdyby były obserwowane, gdyby np. w genomach organizmów żywych odczytywano informację „stworzone przez Jahwe”, to wniosek o projekcie, a w tym wypadku nawet o tożsamości projektanta, miałby bardzo mocne podstawy, o ile nie uznano by go za niepodważalny. Ogólny charakter nieredukowalnej i wyspecyfikowanej złożoności jako kryteriów projektu jest niewątpliwie jednym z czynników powodujących, że nie są to kryteria powszechnie akceptowane. A gdyby nawet powszechnie uznano je za dobre kryteria projektów ludzkich, łatwo można wysuwać wątpliwości,

czy z równym sukcesem da się je odnieść do zjawisk z innych obszarów przyrody, i poszukiwać naturalistycznych wyjaśnień dla wskazywanych przez te kryteria cech obiektów przyrodniczych.

Dla mojej argumentacji nie jest jednak ważne, czy kryteria aktualnie podawane przez teoretyków projektu są adekwatne albo czy ich teoria jest prawdziwa w odniesieniu do świata przyrody. Chodzi mi jedynie o pokazanie, że słuszne jest ich podejście do wykrywania projektu, czyli że warunkiem wystarczającym wnioskowania o projekcie są charakterystyczne skutki celowej działalności projektanta. Oznacza to, że istnieje co najmniej możliwość sformułowania teorii inteligentnego projektu jako koncepcji ugruntowanej empirycznie i być może zasługującej na miano teorii naukowej.

W świetle powyższych rozważań należy przyjąć, że omawiane w tym punkcie zarzuty nie przekreślają naukowości teorii inteligentnego projektu. Jeśli wystarczającą podstawą wniosku o projekcie są same skutki działalności projektanta – a wygląda na to, że tak właśnie jest – to natura, cele czy mechanizmy jego działania nie mają żadnego znaczenia. Nie liczy się też to, czy projektant wywołał dany skutek, łamiąc prawa przyrody czy działając w zgodzie z nimi. Np. informacja „stworzone przez Jahwe” w genomach organizmów żywych byłaby czytelną empiryczną wskazówką projektu, nawet gdyby jej wytworzenie wymagało złamania jakichś praw przyrody.

5. Brak przewidywań

Jednym ze sposobów empirycznego testowania teorii naukowych jest sprawdzanie wynikających z nich przewidywań na temat świata przyrody. Według krytyków teoria inteligentnego projektu nie jest naukowa, gdyż nie formułuje żadnych testowalnych przewidywań, które umożliwiłyby jej potwierdzenie lub obalenie. Przekonują, że da się ją pogodzić z każdą możliwą obserwacją, nie zakazuje żadnych stanów rzeczy. Działaniu projektanta, zwłaszcza nadnaturalnego, można przypisać spowodowanie dowolnego zjawiska przyrodniczego (zob. np. Miller 2008, 87; Collins 2008, 153; Pennock 1999, 195, 274, 289–292; Pennock 2012, 165; Coyne 2009, 170; Ayala 2009, 145; Pigliucci 2002, 139).

Nie da się ukryć, że teoria inteligentnego projektu ma problem z przewidywaniami pozytywnymi. Jako teoria ograniczająca się do wykrywania projektu nie może ona przewidzieć, jakie projekty wykonałby domniemany projektant, jakie powinny mieć one szczegółowe cechy czy gdzie dokładnie w świecie przyrody należy tych projektów szukać. Możliwość formułowania takich pozytywnych przewidywań, które można by potwierdzić lub obalić, wymagałaby przyjęcia jakiejś konkretnej koncepcji projektanta. Skoro jednak uzyskane dane empiryczne, które według teoretyków projektu wskazują na projekt, nie pozwalają na rozstrzygnięcie, kim jest projektant, to albo należy uznać, że nie mają prawa rozważać takich koncepcji na gruncie nauki, albo że nawet jeśli byłoby to dopuszczalne, to trudno byłoby je traktować jako coś więcej niż czyste spekulacje, wskazujące co najwyżej logiczne lub fizyczne możliwości. W przypadku koncepcji projektanta nadnaturalnego, w szczególności takiego jak chrześcijański Bóg, który może chcieć i robić w zasadzie wszystko, a nasza wiedza o jego decyzjach i celach może na zawsze pozostać na poziomie czystych spekulacji, przewidywania takie nie miałyby sensu. Teoria inteligentnego projektu, jako koncepcja podająca jedynie określone kryteria projektu, może dostarczać bardzo ogólne pozytywne przewidywania, np. że gdzieś w świecie przyrody znajdziemy zjawiska charakteryzujące się nieredukowalną lub wyspecyfikowaną złożonością. Takie przewidywania mogą zostać zweryfikowane, ale nie są obalalne, a mogą stać się takie tylko, jeżeli się je skonkretyzuje poprzez wskazanie, gdzie dokładnie tych zjawisk należy szukać. Takie konkretyzacje nie wynikałyby jednak z założeń teorii, lecz byłyby w gruncie rzeczy zgadywanką. Przyjąwszy, że świat przyrody został zaprojektowany przez jakąś nieokreśloną istotę inteligentną, można też pokusić się o pewne ogólne przewidywania, jak taki świat powinien wyglądać – np. że genomy organizmów powinny być w pełni funkcjonalne i w ogóle nie zawierać śmieciowego DNA. Mimo to treść takich przewidywań jest zależna od danej wersji koncepcji projektanta, a przewidywane fakty są zgodne również z teoriami naturalistycznymi (więcej na ten temat zob. w: Sagan 2012).

Nie jest jednak prawdą, że teoria inteligentnego projektu nie zakazuje żadnych stanów rzeczy. Takie zakazy związane są z przewidywaniami-

mi negatywnymi, a teoria ta wypowiada się na ten temat jasno. Określa ona cechy zjawisk przyrodniczych, które mają stanowić kryteria projektu. Kryteria te muszą wskazywać na projekt jednoznacznie, tzn. cechy mające przemawiać za projektem nie mogą mieć jednocześnie wiarygodnego wyjaśnienia naturalistycznego, ponieważ w przeciwnym razie rozstrzygnięcie między hipotezą naturalistyczną a hipotezą projektu wymagałoby znajomości szerszego kontekstu powstania zjawiska albo hipotezę projektu uznano by za zbędną. Teoria inteligentnego projektu przewiduje zatem, że nie odkryjemy procesów naturalnych, które prowadzą do wytworzenia cech identyfikowanych jako kryteria projektu. To negatywne przewidywanie można obalić, a teorię inteligentnego projektu podważyć, dzięki odkryciu takich procesów. Nie można więc powiedzieć również, że hipotezę projektu da się zastosować do dowolnego zjawiska. Jako zaprojektowane mogą być zaklasyfikowane tylko te zjawiska, które spełniają postulowane kryteria projektu. W przypadku innych, nawet jeśli w rzeczywistości są zaprojektowane, nie będzie empirycznych podstaw do takiego zaklasyfikowania.

Ponadto, dysponowanie dobrymi kryteriami projektu najwyraźniej eliminuje potrzebę pozytywnych przewidywań. Jeśli wiemy, jakie cechy świadczą o projekcie, to rozpoznamy projekt, gdy po prostu natrafimy na coś, co takie cechy posiada, nie przewidując przy tym, gdzie czy kiedy powinniśmy na to natrafić. Robimy tak codziennie, odróżniając obiekty naturalne od znanych nam rodzajów wytworów człowieka. Podobnie, rozpoznalibyśmy projekt, odkrywając, że w genomach organizmów zakodowana jest informacja „stworzone przez Jahwe”, nawet gdybyśmy nie przewidywali, że ta informacja powinna być tam zapisana. Zasadniczo nieredukowalna i wyspecyfikowana złożoność (lub jakieś inne cechy tego typu) również mogłyby pełnić rolę takich kryteriów.

6. Argument z niewiedzy

Teorii inteligentnego projektu bardzo często stawia się zarzut, że stosuje argumentację z niewiedzy. Zgodnie z tym zarzutem zwolennicy tej teo-

rii wniosków o projekcie wyciągają jedynie na tej podstawie, że nauka nie wyjaśniła jeszcze pewnych zjawisk przyrodniczych, tj. nie zapewniła im wyjaśnienia naturalistycznego. Oznacza to więc opieranie się wyłącznie na lukach w wiedzy naukowej, czynienie pozytywnej racji na rzecz swojego stanowiska z aktualnego stanu niewiedzy. Jest to strategia nie tylko logicznie bezzasadna, gdyż powszechnie wiadomo, że „brak dowodu nie jest dowodem braku” i nie może stanowić pozytywnego argumentu na rzecz alternatywnego poglądu, ale i nienaukowa, ponieważ naukowcy zawsze poszukują pozytywnych przesłanek na rzecz swoich teorii. Co więcej, stan niewiedzy może być tylko tymczasowy i naukowcy mogą znaleźć wyjaśnienia naturalistyczne w przyszłości. Historia nauki uczy, że takie wyjaśnienia były z czasem znajdowane, a więc nauka stale wypełnia luki w dotychczasowej wiedzy. W teologicznej wersji tego zarzutu mówi się o umieszczaniu Boga w lukach wiedzy (ang. „God of the gaps”) (zob. np. Van Till 2008, 226–227, 242; Pigliucci 2002, 58, 168, 214–215; Dawkins 2007, 181; Blackstone 1997, 446; Ayala 2009, 140; Coyne 2009, 172–173; Futuyma 2004, 69).

Z jednej strony zarzut ten wydaje się słuszny. Zgodnie z teorią inteligentnego projektu wyciągnięcie wniosku o projekcie wymaga, abyśmy nie dysponowali przekonującymi wyjaśnieniami naturalistycznymi dla cech mających świadczyć o ingerencji istoty inteligentnej. Koniecznym elementem wnioskowania o projekcie jest więc niewiedza o takich wyjaśnieniach. Wygląda jednak na to, że na osłabienie tego zarzutu wpływa fakt, iż w przypadku, gdy analizie podlegać może jedynie badane zjawisko przyrodnicze i nieznan jest szerszy kontekst jego powstania, każde wnioskowanie o projekcie musi bazować na niewiedzy o wyjaśnieniach naturalistycznych. W równym stopniu dotyczy to wykrywania projektu człowieka. Nawet gdy chodzi bowiem o obiekty przypisywane projektowi człowieka, zawsze musimy mieć powody, by sądzić, że wytwory te nie mają takich wyjaśnień. Gdyby takie wiarygodne wyjaśnienia naturalistyczne istniały i gdybyśmy nie mieli możliwości dotarcia do ewentualnego wytwórcy rozpatrywanych obiektów, to nie mielibyśmy podstaw do przyjęcia hipotezy projektu nawet w przypadku – wydawałoby się – najoczywistszych wytworów człowieka, jak komputer czy samochód. Nigdy też nie możemy

całkowicie wykluczyć, że przekonujące wyjaśnienia naturalistyczne dla wytworów człowieka w przyszłości się znajdują. Pod tym względem wnioskowanie o projekcie człowieka nie różni się od wnioskowania o projekcie innych inteligencji. (Warto ponadto zauważyć, że zarzut o argumentację z niewiedzy w istocie zakłada empiryczną falsyfikowalność teorii inteligentnego projektu.)

Z drugiej strony niewiedza o wiarygodnych wyjaśnieniach naturalistycznych nie jest jedynym elementem metody wykrywania projektu. Teoretycy projektu mówią też o elemencie pozytywnym, którym ma być wzorzec wskazujący na przyczynę inteligentną. Takie wzorce mają być używane na podstawie wiedzy o skutkach aktywności człowieka i stosowane do podobnych skutków celowych działań ewentualnych innych istot inteligentnych. We wnioskowaniu o projekcie istotną funkcję pełnią więc zarówno niewiedza, jak i wiedza. Można żywić oczywiście wątpliwości, czy proponowane przez teoretyków projektu wzorce są adekwatnymi wskaźnikami aktywności inteligentnej, ale teza, że posiłkują się oni po prostu argumentem z niewiedzy, nie jest słuszna.

Rozumowanie teoretyków projektu należy uznać za formę wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia (zob. też Sagan 2014). Twierdzą oni, że pewne zjawiska biologiczne lub kosmiczne mają określone cechy, takie jak wyspecyfikowana czy nieredukowalna złożoność, które nie doczekały się satysfakcjonującego naturalistycznego wyjaśnienia, a ponadto postulują, że adekwatną przyczyną tego rodzaju cech jest działanie istoty inteligentnej, co wiemy na podstawie analizy skutków pozostawianych przez aktywność istot ludzkich. Skoro – ich zdaniem – mamy namacalne świadectwa, że jedyną przyczyną zdolną do wytworzenia zjawisk o takich cechach jest inteligencja, to powinniśmy być usprawiedliwieni, wnioskując o projekcie, kiedykolwiek natrafimy na tego typu obiekty. W gruncie rzeczy podobnie rozumują także badacze SETI: uważają, że odebrany z kosmosu sygnał wąskopasmowy wskazywałby na inteligentne źródło, ponieważ wiemy, że ludzie używają takich sygnałów, a jednocześnie mamy podstawy sądzić, że nie wytworzyłyby go żadne przyczyny naturalne (zob. Shostak 2009/2010, 157–158).

7. Brak płodnego programu badawczego

W myśl tego zarzutu teoria inteligentnego projektu nie jest naukowa, ponieważ w odróżnieniu od teorii naukowych nie inspiruje żadnych nowych badań, tj. nie oferuje płodnego programu badawczego. Teoria naukowa nie może sprowadzać się jedynie do stwierdzenia „to jest zaprojektowane”, lecz musi stwarzać naukowcom pole do prowadzenia dalszych badań, do rozwoju wiedzy o świecie przyrody. Tak więc teoria inteligentnego projektu hamowałaby albo nawet uniemożliwiała postęp nauki. Teoretykom projektu zarzuca się wręcz intelektualne lenistwo, bo zamiast podjąć wysiłek poszukiwania wyjaśnień naturalistycznych wolą iść łatwiejszą drogą i przywoływać projekt, kiedy tylko jest to dla nich wygodne (zob. np. Pennock 1999, 292, 294; Pigliucci 2002, 66–67; Dawkins 2007, 182, 184; Miller 2008, 86–87).

Twierdzenie, że teoria inteligentnego projektu nie jest w stanie inspirować żadnych badań, jest przesadzone (zob. Sagan 2013b). Niemniej trzeba przyznać, że teoretycy projektu prowadzą niewiele własnych badań, a w swojej argumentacji w przeważającej mierze korzystają z wyników badań naukowców, którzy nie są zwolennikami ich teorii. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy może być względnie niewielka liczba rzeczników tej teorii. Inną – słabe zaplecze finansowe, co może wiązać się w dużej mierze z tym, że zwolennicy teorii powszechnie uznawanej we współczesnym środowisku naukowym za pseudonaukową nie mają co liczyć na otrzymanie grantów na badania inspirowane tą teorią. Jednak do najważniejszych powodów z pewnością może należeć również ten, że wielu potencjalnych badań w ramach tej teorii po prostu nie da się prowadzić. Jak bowiem prowadzić badania nad motywami, celami czy sposobami działania projektanta, jeśli jedyne, co możemy zrobić, to wnioskować, że dane zjawisko zostało zaprojektowane, ale nie jesteśmy w stanie zidentyfikować projektanta? W przypadku projektanta nadnaturalnego takie badania najpewniej w ogóle nie są możliwe – i to, przynajmniej pod niektórymi względami, nawet gdybyśmy potrafili rozpoznać, że to byt nadnaturalny jest autorem projektu.

Za tym, że wymóg stworzenia płodnego programu badawczego nie przekreśla potencjalnej naukowości teorii inteligentnego projektu, przemawia

proponowana w ramach tej teorii metoda wykrywania projektu. Jeśli warunkiem wystarczającym wniosku o projekcie są skutki działania projektanta, to wniosek ten pozostanie w mocy, mimo że dalsze badania związane z tym odkryciem będą wstrzymane albo niewykonalne. Jest to sytuacja normalna w przypadku projektów człowieka. Np. detektywi mogą rozpoznać morderstwo po śladach widocznych na zwłokach i nie zmienić zdania w tej sprawie, nawet jeśli nigdy nie będą w stanie wskazać sprawcy i motywów jego czynu. Zanim zaś naukowcy zaczęli proponować i sprawdzać szczegółowe wyjaśnienia sposobu i celu zbudowania Stonehenge, przez długi czas, pomimo braku takiej możliwości, nie wątpili, że jest to celowy wytwór istot ludzkich. Również badacze SETI mogliby być przeświadczeni, że wychwycony przez nich sygnał wąskopasmowy pochodzi od inteligentnych istot pozaziemskich, i nadal utrzymywać to przekonanie, mimo iż nie potrafiliby dowiedzieć się w tej kwestii nic więcej. Tak samo odkrycie w genomach organizmów żywych informacji „stworzone przez Jahwe” (lub jakiejś innej wiadomości możliwej do odczytania w języku ludzkim, także takiej, która nie pozwalałaby na zidentyfikowanie konkretnego projektanta) nie przestałoby wskazywać na projekt, nawet gdyby możliwość nowych badań była całkowicie wykluczona.

Jeśli weźmiemy to pod uwagę, to w zarzucie analizowanym w tym punkcie da się dostrzec sugestię, że wykrycie projektu może odbyć się drogą naukową – co przyznaje się w wypadku wnioskowania o projekcie człowieka lub istot pozaziemskich – ale teoria mówiąca o metodzie wykrywania projektu, która oferuje konkretne kryteria projektu, może nie być naukowa, gdyż może nie doprowadzić lub w ogóle nie jest w stanie prowadzić do żadnych nowych badań – jak utrzymuje się w odniesieniu do teorii inteligentnego projektu. Jeżeli jednak metoda wykrywania projektu proponowana w ramach tej ostatniej teorii jest zasadniczo podobna do metod wykrywania projektu stosowanych w dyscyplinach uważanych za naukowe, to powyższe rozumowanie jest niekonsekwentne, a więc bezzasadne. Może być bezzasadne tym bardziej, o ile teoretycy projektu mają rację, że kryteria projektu o mniejszej ogólności podpadają pod kryteria ogólniejsze, jak proponowane przez nich nieredukowalna lub wyspecyfikowana złożoność, które mogą zresztą być adekwatnymi wskaźnikami inteligentnej aktywno-

ści nawet wówczas, gdyby były obserwowane w zjawiskach pozbawionych wyraźniejszych śladów zaprojektowania.

Zakończenie

W artykule przedstawiłem przede wszystkim argumenty za tym, że metodologiczne zarzuty względem teorii inteligentnego projektu, mające dowodzić jej nienaukowości, zostają osłabione lub unieważnione, jeśli przyjmie się proponowane w ramach tej teorii ujęcie metody wykrywania projektu, zgodnie z którym warunkiem wystarczającym wnioskowania o projekcie jest znajomość charakterystycznych skutków celowego działania istot inteligentnych, natomiast wiedza o projektancie – jego naturze, motywach, celach czy sposobach działania – jest zbędna. Wskazałem też racje przemawiające na rzecz słuszności tego ujęcia, jak również, że podstawą do określania takich skutków, tj. cech służących jako kryteria projektu, jest celowa aktywność człowieka, czyli jedynej dobrze nam znanej istoty inteligentnej. Przekonywałem ponadto, że tak uzyskane kryteria projektu mają również potencjalne zastosowanie do wykrywania projektu innych istot inteligentnych, jak istoty pozaziemskie, a nawet nadnaturalne.

Chciałem w ten sposób pokazać, że istnieje możliwość potraktowania teorii inteligentnego projektu jako teorii naukowej – jeśli nawet nie w jej obecnej postaci, to może w jakiejś innej, którą być może udałoby się sformułować w przyszłości. W świetle argumentu z metody wykrywania projektu najpoważniejsze zarzuty metodologiczne nie przekreślają naukowości tej teorii. Proponowany w jej ramach sposób wnioskowania o projekcie okazuje się zasadniczo podobny do sposobu wnioskowania o projekcie w dyscyplinach traktowanych jako naukowe. Nawet gdyby teoretycy projektu mieli otwarcie powoływać się na działanie istoty nadnaturalnej, to wykrywanie projektu takiej istoty nie różni się istotnie od wykrywania projektu istot naturalnych. Trudno zatem mówić o jakościowej różnicy między tymi dwoma procedurami – obie można postrzegać jako naukowe.

Należy jednak mieć świadomość, że problem naukowości nie jest łatwy do rozwiązania. Dlatego wnioski na temat statusu poznawczego teorii

inteligentnego projektu, która w perspektywie współcześnie dominującego rozumienia nauki znajduje się, w najlepszym razie, na granicy między nauką a pseudonauką, trzeba formułować z ostrożnością. Żadne z zaproponowanych do tej pory kryteriów demarkacji nauki od pseudonauki i nie-nauki, w tym te analizowane w niniejszym artykule, nie jest pozbawione wad i marne są widoki na znalezienie takiego kryterium w przyszłości (choć całkowicie wykluczyć się tego nie da) (zob. np. Laudan 1998). W związku z tym zdecydowane rozstrzygnięcie w przypadkach granicznych o naukowości bądź nienaukowości danej koncepcji jest praktycznie niemożliwe. W takim wypadku otwarta jest droga do przyjęcia socjo-historycznego podejścia do nauki, zgodnie z którym nauką jest to, co w danym okresie uważane jest za naukę przez większość uczonych. Przy takim rozumieniu nauki teoria inteligentnego projektu, uważana przez większość współczesnych naukowców za pseudonaukę, pozostanie pseudonauką dopóty, dopóki przekonania dominującej grupy uczonych nie ulegną zmianie lub inna grupa nie przejmie dominacji.

Niemniej, jeśli argument z metody wykrywania projektu nie zostanie podważony, a mógłby być podważony np. dzięki znalezieniu kryterium demarkacji, które teoria inteligentnego projektu musiałaby spełnić, ale nie byłaby w stanie tego zrobić, to nie można utrzymywać, że teoria ta nie jest naukowa z tego względu, że nie nosi jakichś obiektywnie wyznaczonych i uzasadnionych – choćby tylko w mniemaniu większości naukowców – znamion naukowości.

Bibliografia

- Ayala, F.J. 2009. *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, tłum. P. Dawidowicz. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Behe, M.J. 2004a. „Filozoficzne zarzuty stawiane hipotezie inteligentnego projektu: odpowiedź na krytykę,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 1: 115–139.
- . 2004b. „Współczesna hipoteza inteligentnego projektu. Łamanie reguł,” tłum. D. Sagan. *Na Początku...* 7–8 (183–184): 244–266.
- . 2008. *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, tłum. D. Sagan. Warszawa: MEGAS.

- Blackstone, N.W. 1997. „Argumentum ad Ignorantiam.” *The Quarterly Review of Biology* 72 (4): 445–447.
- Bylica, P. 2007. „Naturalizm nauk przyrodniczych a konflikt między nauką a religią.” *Kwartalnik Filozoficzny* 35 (2): 147–159.
- . 2008. „Darwin o celowości w przyrodzie.” *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 3–4: 259–273.
- Bylica, P., Sagan, D. 2008. „God, Design, and Naturalism: Implications of Methodological Naturalism in Science for Science-Religion Relation.” *Pensamiento* 64 (242): 621–638.
- Collins, F.S. 2008. *Język Boga. Kod życia – nauka potwierdza wiarę*, tłum. M. Yamazaki. Warszawa: Świat Książki.
- Coyne, J.A. 1996. „God in the Details.” *Nature* 383: 227–228.
- . 2004. „Nowa fala fanatyzmu w nauce,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 1: 49–53.
- . 2007. „Teoria inteligentnego projektu: wiara, która nie chce się ujawnić.” W *Nauka a kreacjonizm. O naukowych uroszczeniach teorii inteligentnego projektu*, red. J. Brockman, tłum. D. Sagan, S. Piechaczek, 15–34. Warszawa: CiS.
- . 2009. *Ewolucja jest faktem*, tłum. M. Ryszkiewicz, W. Studencki. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Dawkins, R. 2007. *Bóg urojony*, tłum. P. Szwejcer. Warszawa: CiS.
- Dembski, W.A. 1998. *The Design Inference: Eliminating Chance Through Small Probabilities*. Cambridge: Cambridge University Press.
- DeWolf, D.K., West, J.G., Luskin, C. 2007. „Intelligent Design Will Survive *Kitzmiller v. Dover*.” *Montana Law Review* 68: 7–57.
- Eldredge, N. 2000. *The Triumph of Evolution and the Failure of Creationism*, New York: W.H. Freeman and Company.
- Futuyma, D.J. 2004. „Cuda a molekuly,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 1: 65–69.
- . 2008. *Ewolucja*, przekł. pod red. J. Radwana. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grobler, A. 2013. „Słabości eksplanacyjne teorii inteligentnego projektu.” *Filozoficzne Aspekty Genezy* 10: 7–16.
- Jodkowski, K. 2006. „Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu.” *Roczniki Filozoficzne* 54 (2): 63–76.
- Kenyon, D.H., Davis, P. 1993. *Of Pandas and People: The Central Question of Biological Origins*, 2nd ed. Dallas: Houghton Publishing Company.
- Kitcher, Ph. 2007. *Living with Darwin: Evolution, Design, and the Future of Faith*. New York: Oxford University Press.

- Laudan, L. 1998. „Zgon problemu demarkacji,” tłum. A. Koterski. W *Z badań nad prawdą, nauką i poznaniem*, red. Z. Muszyński, 63–79. Lublin: Wyd. UMCS.
- McMullin, E. 2012. „Odmiany naturalizmu metodologicznego,” tłum. E. Topolska. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 9: 109–129.
- Miller, K.R. 2008. *Only a Theory: Evolution and the Battle for America's Soul*. New York: Viking.
- Pennock, R.T. 1999. *Tower of Babel: The Evidence Against the New Creationism*. Cambridge: MIT Press.
- . 2001. „Naturalism, Evidence, and Creationism: The Case of Phillip Johnson.” W *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, ed. R.T. Pennock, 77–97. Cambridge: MIT Press.
- Pennock, R.T. 2004. „DNA by Design?: Stephen Meyer and the Return of the God Hypothesis.” W *Debating Design: From Darwin to DNA*, ed. W.A. Dembski, M. Ruse, 130–148. New York: Cambridge University Press.
- . 2011. „Can't Philosophers Tell the Difference between Science and Religion? Demarcation Revisited.” *Synthese* 178 (2): 177–206.
- . 2012. „Bóg w lukach wiedzy: argument z niewiedzy i ograniczenia naturalizmu metodologicznego,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 9: 155–185.
- Petrich, L. 2009/2010. „Artefakty zwierzęce i pozaziemskie – inteligentnie zaprojektowane?,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 6/7: 139–153.
- Pigliucci, M. 2002. *Denying Evolution: Creationism, Scientism and the Nature of Science*. Sunderland: Sinauer Associates.
- Ruse, M. 1996a. „A Philosopher's Day in Court.” W *But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy*, ed. M. Ruse, 13–35. New York: Prometheus Books.
- . 1996b. „Witness Testimony Sheet McLean v. Arkansas.” W *But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy*, ed. M. Ruse, 287–306. New York: Prometheus Books.
- Sagan, D. 2006. „Teleologiczne wyjaśnienie nieredukowalnej złożoności układów biochemicznych.” *Roczniki Filozoficzne* 54 (1): 139–160.
- . 2008. *Spór o nieredukowalną złożoność układów biochemicznych*. Warszawa: MEGAS.
- . 2009. „Filtr eksplanacyjny: wykrywanie inteligentnego projektu na gruncie nauk przyrodniczych.” *Roczniki Filozoficzne* 57 (1): 157–193.
- . 2012. „Zdolność przewidywania jako warunek naukowości w sporze o ewolucję i inteligentny projekt.” *Zagadnienia Naukoznawstwa* 4 (194): 269–286.
- . 2013a, „Naturalizm metodologiczny – konieczny warunek naukowości?” *Roczniki Filozoficzne* 61 (1): 73–91.

- 2013b. „O programie badawczym teorii inteligentnego projektu.” *Filozoficzne Aspekty Genezy* 10: 73–108.
- 2014. „Wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia jako metodologiczna podstawa teorii inteligentnego projektu.” *Zagadnienia Naukoznawstwa* 1 (199): 41–59.
- Sarkar, S. 2007. *Doubling Darwin? Creationist Designs on Evolution*. Malden: Blackwell Publishing.
- 2011. „The Science Question in Intelligent Design.” *Synthese* 178 (2): 291–305.
- Scott, E.C. 1993. „Darwin Prosecuted: Review of Johnson’s *Darwin on Trial*.” *Creation/Evolution* 13 (2): 36–47.
- 1998. „«Science and Religion», «Christian Scholarship», and «Theistic Science»: Some Comparisons.” *Reports of the National Center for Science Education* 18 (2): 30–32.
- 2004. *Evolution vs. Creationism: An Introduction*. Westport: Greenwood Press.
- Shostak, S. 2009/2010. „SETI a teoria inteligentnego projektu,” tłum. D. Sagan. *Filozoficzne Aspekty Genezy* 6/7: 155–160.
- Sober, E. 2004. „The Design Argument.” W *Debating Design: From Darwin to DNA*, ed. W.A. Dembski, M. Ruse, 98–129. New York: Cambridge University Press.
- 2008. *Evidence and Evolution: The Logic Behind the Science*. New York: Cambridge University Press.
- 2011. *Did Darwin Write the Origin Backwards?: Philosophical Essays on Darwin’s Theory*. New York: Prometheus Books.
- Van Till, H.J. 2008. „W pełni wyposażone stworzenie (teistyczny ewolucjonizm).” W *Stworzenie a ewolucja. Trzy ujęcia z perspektywy chrześcijańskiej*, red. J.P. Moreland, J.M. Reynolds, tłum. D. Sagan, 181–242. Katowice: Wydawnictwo Credo.
- Woodward, T. 2006. *Darwin Strikes Back: Defending the Science of Intelligent Design*. Grand Rapids: Baker Books.
- Życiński, J. 2002. *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*. Lublin: TN KUL.

